

wadzić do słusznych cyfr, jednakże nie doprowadza uzasadnienia projektu prowizorium budżetowego tej postaci, w jakiej nam został zgłoszony do załatwienia, gdyż z wywodów sz. sen. Baza można by prowadzić tylko jeden wniosek, a mianowicie, że zażądał przedłożoną ustawę całkowicie przebudować, ienić, wstawić w art. 1 jedną cyfrę i skasować zupełnie całą tę tabelę, która specyfikuje przyznane kredyty na poszczególne resorty; na moje zapytanie tym względnie na Komisji skarbowo-budżetowej m. p. referent przyznał, że tą metodą dojść do tych cyfr, jakie zostały zatwierdzone przez Sejm, jest niepojętństwem. Ja ze swej strony próbowałem także dojść pewnie przeciwnie i także do tych cyfr nie doszedłem. Tak, że jednym słowem, integralna część projektu ustawy, zatwierdzonej przez Sejm, ta tabela, która ma stanowić właśnie owe rezy nakładane na poszczególne ministerstwa, nie podlega przy tym systemie żadnego uzasadnienia. Ta tabela powstała na innej drodze, jaką poszła Komisja Sejmowa. Odtąd interesującym jest sprawdzić tą metodą, jaką zastosowała Komisja Sejmowa. Komisja Sejmowa wyszła z takiego założenia: wzięła część kredytów rzeczowych z roku bieżącego według budżetu, dodała dodatki drożyzniarskie, oddała kredyty nowe z IV kwartału 1922 r. i kredyty nowe z I kwartału 1923 r. i w ten sposób wyprowadziła ogólną sumę kredytów rzeczowych, oddzielnie zaś ryczałtem sumę kredytów osobowych. Odtąd przykroci postawieniu sprawy, proszę Panów, nie mamy do czynienia z prowizorium budżetowym i w tym względzie zupełnie się zgadzam z sz. moim przedłożcą, p. senatorem Steckim, że to nie jest prowizorium budżetowe. To jest budżet, budżet wprowadzony, tylko na 2 miesiące, wprowadzie bardzo ogólnikowy, bo wskazujący tylko jedną cyfrę dla każdego resortu, umożliwiającą wobec tego Ministrowi Skarbu, zw. vivement, tj. przenoszenie z pozycji do pozycji nader szerokim zakresie, bo aż w zakresie do 300 miliardów dla jednego resortu na 3 miesiące — ale to to budżet, jeśli zaś jest to budżet, to w takim razie niepojętństwem jest nieprzeanalizować chociażby grubszą tych zasadniczych pozycji, jakie w skład tego budżetu wchodzi.

Odsyła nas obliczenie Komisji skarbowo-budżetowej-sejmowej przedwzrostkiem do budżetu roku bieżącego, ponieważ bierze się, prelininowanych kredytów rzeczowych na rok 1922 w ogólnej sumie 106 miliardów 91 milionów marek. Odtąd jeśli zajrzymy do amiego budżetu, a uważam, że to zrobić mamy prawo, mamy obowiązek, to w tamtym budżecie znajdziemy cały szereg różnych prelininowanych w tej sumie 106 miliardów takich wydatków, które były jednorazowymi wydatkami roku zeszłego, i które w tym roku już się powtórzyć nie mogą. Przytoczę dla przykładu: likwidacja b. Ministerstwa Apropowicji 5 i pół miljarda, likwidacja Min. b. Dzielnicy pruskiej, łącznie ze specjalnym kredytem przyznawanym tej dzielnicy na różne potrzeby w roku zeszłym 14 miljarda — koszty ściągania daniny państwowej jednorazowej 640 milionów; Komisariat nadzwyczajny do walki z epidemiami do

2 miliardów, wydatki Urzędu Emigracyjnego dla repatriantów z Rosji, dziś już prawie zlikwidowanego około 4 miliardów, pożyczka na organizację Kas Chorych około pół miljarda i cały szereg innych, względnie drobniejszych pozycji, które, jak powiadam, przedstawiają wydatki w tym roku już nie powtarzające się, a stanowiące w ogólnej sumie niemniej niż 20 miliardów.

Następnie wydatki Inwestycyjne. Konieczne są one w tym roku, zupełnie na to się zgadzam. Ale wydatki inwestycyjne na I kwartał r. b. są już przewidziane w tej sumie ostatniej w druku sejmowym, która wynosi 158,878,000,000, jako kredyty nowe na I kwartał 1923 r. Co się tyczy kredytów na rok 1922 to obejmują one rzeczy już dokonane, wstawione jednakże znowu w preliminarzu na I kwartał r. 1923 W budżecie pierwotnym, bez dodatków drożyzniarskich wynosiła one 112,500,000,000, tak, że jednym słowem łącznie z poprzednimi wliczone nie mając niż 132,000,000,000 wydatków, które na rok bieżący już umarli. Czwarła część tych 132,000,000,000 stanowi 35 miliardów, czyli jedną trzecią część ogółu przewidzianych kredytów rzeczowych. Co do dodatków drożyzniarskich, ponieważ przypuszczam, że znaczna część tych wydatków powinna była być zrobiona w pierwszym półroczu, kiedy wzrost drożyzny nie był tak wielki, z ogólnej sumy tych dodatków drożyzniarskich nie będę liczył już jedną trzecią ale jedną szóstą. Ta jedna szóstka z tych 417,000,000,000 stanowi 70 miliardów. W ten sposób otrzymamy z budżetu zeszłorocznego 105,000,000,000 cyfr bez pozycji. Zaznaczę, że te cyfry bez pozycji to nie jest mój termin, to jest termin, który na moje zapytanie w tym względzie usłyszałem na Komisji Skarbowo-Budżetowej od p. przedstawiciela Ministerstwa Skarbu. Przyznaję, że słyszałem taki termin po raz pierwszy. Nie uważam go za zły i zdaje mi się, że nikt z nas chyba nie uważa za pożądane, aby w budżetach czy w prowizoriach budżetowych polskich były cyfry bez pozycji.

Następnie, jeżeli przejdziemy do rozdziału kredytów na rzeczowe i czekowe, to znowu spikamy ciekawie zjawisko. Cały budżet na rok 1922 wynosił 592 miljardy, jedna czwarta tej sumy stanowi 148 miliardów — 106 m. l. j. to kredyty rzeczowe, a więc osobowe 42 miljardy. Mnoży się je dziesięciokrotnie — miałbym co do tego pewne wątpliwości, ponieważ według mego obliczenia place od stycznia do stycznia wzrosły 95 razy, a nie dziesięciokrotnie, ale godzę się że dziesięciokrotnie, tj. 420 miliardów, a nie 450 miliardów, znowu schodzi więc 30 miliardów.

Następują dalej kredyty nowe, które są podzielone na dwie grupy: kredyty z 4 go kwartału 1922 r. i 1-go kwartału 1923 r. Ogromnie mnie te kredyty z 4 go kwartału zainteresowały i dlatego postanowiłem przedstawić w Ministerstwie Skarbu na Komisji pytanie: czy te sumy są już wydane, czy nie. Otrzymałem za to odpowiedzi: tak, wydane. W tych warunkach absolutnie rozumiem nie mogę, w jaki sposób ta suma 26 miliardów mogła się znaleźć w prowizorium budżetowym na I kwartał 1923 r. Przypuszczam, że Ministerstwo Sprawiedliwości w 4 kwartale nabyło plac w Łodzi pod Sąd Okręgowy, to nie będzie już w 1-y

kwartale 1923 r. tego placu kupowało. Zarząd nin państwowych otrzymał sumę olbrzymią, bo 1 miljarda mk. na zakup ogierów rasowych w A. Słyszeliśmy od przedstawiciela Ministerstwa Skarbu, że było to względnie tanio, ponieważ było to tanie i udało się taniej nabyć funty na te zakupy, ten wydatek już się nie powtórzy. 4 miljardy marek było wydatkować na kapitał obrotowy dla budżetowej w Chorzowie. Już tych miliardów po drugi w tym kwartale wydawać nie potrzeba. Dalej odnośnie do wszystkich pozycji, z wyjątkiem ledwie paru drobniejszych, jak na przykład 3,200 marek kredytów na podróże i na wpisy dla urzędników w kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej. Poza te wszystkie 26 miliardów bezwzględnie do wydatków w 1 ym kwartale nie należą, otrzymujemy przeszło 160 miliardów, w tym prowizorium cyfr nieusprawiedliwionych żadną pozycją, z tego dodamy, że w mocy art. 2 Ministerstwa ma jeszcze prawo do przekroczenia o 20 procent sumę wzrasta bez mała do 200 miliardów uprzedzając, Ministra Skarbu do czynienia wydatków na zgóry nieprzewidziane.

Jeżeli zaś chcielibyśmy wprowadzić poprawki puścmy tak, jak to nie jeden z członków Komisji Skarbowo-Budżetowej proponował na Komisji, żeby dzielić w art. 1 kredyty na rzeczowe, inwestycyjne i nowe, to do niczego by nas nie doprowadziło, musielibyśmy wprowadzić takie same poprawki tabeli, stanowiącej część art. 1, a wówczas przed zagadnieniem, którego nikt na świecie nie potrafiłby. W tych warunkach dojdzie do przekonania, że przedłożona t. zw. ustawa o prowizorium budżetowym jest i merytorycznie i najzupełniej błędna i że może być ona uchwalona jedynie na odpowiedzialność tych, którzy przyniosli ją do odpowiedzialności, Klub, który mam zaszczyt przedstawić, odpowiedzialności tej nie przyjmie.

Kłamstwa niemieckie.

Gazety berlińskie zawierają sensacyjną wiadomość z Warszawy, że odbyło się tajne posiedzenie przewodnictwem Prezydenta. — Przedmiotem była tajna nota rządu francuskiego, który wezwał Polskę do wzięcia udziału w sankcjach przeciwko Niemcom. Polska na notę tę odpowiedziała, że ze względu na położenie wewnętrzne niema możliwości uczynienia życzeniem Francji. Dopiero po udziale 490 milionów franków pożyczki wyraziła gotowość na zajęcie Gdańska i Pius Wschodni i wojska nieregularne. Oddziały mają być wyekwipowane kosztem Francji.

Podobno Francja doszła do przekonania, że doprowadzić dziś do ostatecznego obrachunku z Niemcami, niż za lat 10, kiedy Rosja będzie mogła udzielić skutecznej pomocy. Pismo amerykańskie „New York Trib.” stwierdza, że Niemcy zgromadziły wielką ilość pieniędzy i że mogliby dług spłacić pieniądze zatrzymując na cele wojenne.

J. I. Kraszewski.

17

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

—o—

A że kapliczka samej pani była, więc jej ręk roboty antepedium na złotem tle i aparaty kościelne, a sam klejnotek jejności pewnie wart był tyle, co gdzie indziej kościółek drewniany na wsi.

Ten sam przepych i wytworność, które w mieszkaniu kanclerza podziwiał szlachcic, tu tylko jeszcze do niewieściego smaku więcej zastosowane wszędzie mógł postrzegać.

Zycie, pomyślał sobie, może tu płynąć jak w raju. Z okien nawet na ogródek i wirydarze czyste bardzo utrzymywane miło wejrzeć było. Drzewa w nich nieznanie dotąd sadzono i posągów poustawiano różnych wiele w ich cieniu.

A że szlachcic wszystkiego ciekaw był, a Gurewski wszystko pokazywać gotów, obeszli z kolei kuchnię, stajnię, wozownie i gdzie jaki kąt był, aż do piwnicy, w których ich kieliszkiem wina atrakowane. Dopiero się Plaza pięknie podziękowawszy mógł stąd wydobyć, pełną jeszcze głowę mając tych mirabliów, które tu oglądał.

Jakie one w nim uczucie obudziły, po kielichu sporym mocnego wina, objawiło się dopiero gdy Parfen go znowu w ulicy złapał.

— No, a co Łasku ty mój? — odezwał się do niego — tobie aż serce rośnie patrząc jakie to tu pany, jaka złota moc, jakie suknie, kolebki, domy... a wiesz ty co ja na to? Ja też cieszę się, ale dlatego, że to wszystko im na pehybel. Oni w tym zbytku jak sól w wodzie rozmiękną i rozpuszczają się i my ich kiedyś garściami brać będziemy.

Myślisz ty, że zbytek taki i rozpusta człowiekowi na zdrowie?

— I mnie się tak widzi, Parfen — rzekł Plaza — że to niedobre znaki. Przy panach miękną sługi, żołnierz patrzy na wodza, a gdy ten się z pierzyna wozi i jemu na gołej ziemi wylegać się nie chce. Nie moja to rzecz o tem sądzić, ale tak oni w pychę i dumę urosli, a tak w dostatkach opływają, jakby ich niedługo używać mieli, bo pysznieli Pan Bóg upokorza. Parfen mruzczał.

— Mieszkanie wasze nowe ja już wiem. Dali wam szafarz królewskiego, o którym ludzie powiadają, że nie do samej spiżarni dostarczał białego mięsa! Głodni nie będziecie.

Przypomniał tedy sobie nagle Plaza, iż jejności na obiad powracać obiecał, i ruszył ku rynkowi Starego miasta z Parfenem się pożegnawszy.

Na ratuszowym półzegarzu było południe, gdy Plaza już na wschody wstępował, a w kilka minut później Bielecki przyszedł po niego na obiad zapraszać. Tu się też można było spodziewać, choć u mieszczanina, pewnego występu na jego miarę, i w istocie ebrusami sztytami, cynowem naczyniem, szkłem i kubkami srebrnymi mogła się jejność pochłubić. Zbytek już i tu się zakradł.

Bez wina nie siadano do stołu. W izbie jadalnej nikogo jeszcze nie było gdy weszli, ale wprędce otworzyły się drzwi i pani Bielecka weszła, ale nie sama.

Towarzyszyla jej strojna wielce i z bardzo starannie utrefionemi włosami młoda dziewczeczka, z wianuszkami na głowie, od której spojrzawszy na nią Plaza już oczów oderwać nie mógł.

Z pierwszego wejrzenia poznać było można w niej kobietę z fraucymeru dworskiego, nawykłą do strojenia się i złotych. Nawet starego Plazę obdarzyła uśmiechem i minka, która niestety boleśnie mu jego żonę Bietkę przypomniała. Lecz nie mogło być w tem nic dziwnego, że dwie malowane załotne dworki podobne do siebie były?

Tyle lat kobiet nie widując i nie obcując prawie z niemi, Plaza teraz i na obrazach i w żywych widział ciągle własnej przypomnienia, a tu bo i głos, i twarz i ruchy dziwnie mu uprzytomniały te dawne, szczęśliwe i najniezwyklejsze czasy. Ale sam trochę urągał się z siebie przeto, że na obrazie u kanclerza a tu w żywej za stelem ciągle niewierną żonę, której dawna powinien był zabyc, upatrywał.

Przeżegnał się nieznacznie, biorąc to za sprawę złego ducha.

Bielecki półgłosem szepnął mu na ucho, iż dziewczeczka, którą widział przed sobą, mogła mieć piękne wyposażenia nadzieję, gdyż królowi się bardzo podobiała, a ten dla kobiet hojnym był.

— Prawda i to — dodał Bielecki — że ich teraz, gdy nowa pani nam przybędzie, wielu się pozbywać będzie potrzeba. No, taką Amandę wyda król za panka i da mu urząd wysoki, ale innym pieniądzy

będzie trzeba, a tu u nas wszystko teraz na i muszkiety się topi.

Kobiety im szeptać potocku nie dopuściły. obie, równie Bielecka jak jej towarzyszka zaczęły do rozmowy, która była bardzo swobodną.

Dworka rozpowiadała o królu, o śpieniu o komedji, o małym królewiczu Zygmuncie, a dzieje o tych panach, co do Ekmundu się swatały przy królewiczu wrzekomo się liczyła, ale król raz wraz tęsknił.

— Byle nami z Francji — odezwała się do niej — nie przywieźli takiej mniszki, jak była królowa i nieboszczka stara macocha króla Jmca raz u nas na dworze wesoło. Capella dostała śpiewacy włochoy cuda sprawują, a na teatr Dafnis grają i ona się cudownie w drzewo odniema człowieka co by nie wołał, że to chrześcijaństwo jest.

— Prawdę rzekłszy — dodała dworka — widać się dziwią, że król żenić się chce. Na radzie torskiej jeden z panów mu w oczy powiedział, że otyły już jest. Zaczęli się śmiać wszyscy, ale król na niego obraził.

— Jeśli na wojnę chce jeszcze siadać na przetrwał Bielecki — to i do ołtarza ma prawo.

— Tymczasem w łóżku leży i krzyczy, w trzeciej izbie słychać — odparła dworka. — lekarz i nogi mu okładają, a kanclerz i marszałek odstąpi.

— Tak rad jeden, że drugiemu przeszedł szepnął Bielecki — bo się nie lubili nigdy, król Ossolińskim się posługuje, nigdy on z Kazanowskim nie wyruguje.

Panna ze dworu utrzymywała potem, że król polowaniem choreby robi, a nie potrzebuje takiej zwierzynicy na Ujazdowie, gdzie zawsze, w krześle siedząc uciechę tę mieć może.

Plaza więcej słuchał niż się wtracał do rozmowy, o ciekawością pożerając dziewczę, która przeciw niemu siedziała. Im dłużej i pilniej przypatrywał, tem straszniej mu się wydawała panna do jego Bietki, a co najdziwniejsze, jak ona czarne małe znamie na białej szyi z lewej strony

Odważył się do niej w końcu przemówić.

— Z waszej wymowy wnosząc, sądziłbymy Krakowa być musicie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sokoli.

W dniu 18 bm. odbył się w Warszawie pierwszy rady naczelnej Związku Sokółów Polskich, na to zjazd przybyli przedstawiciele ze wszystkich Rzeczypospolitej. Zjazd ten jest niejako punktem w dziejach naszego sokolstwa, bowiem kończy on ostatecznie okres organizacyjny Sokola, a rozpoczyna się nowa era dalszej pracy w myśl hasła jakie wiecując tej pożytecznej placówce, a która położyła wielokomne zasługi dla kraju.

Zasług tych nie wolno nikomu lekceważyć, nie o ich zapoznawaniu, bowiem są one fundamentem długoletniej walki z wrogiem walczył w okresie Wtedy Sokół obok celów gimnastycznych, a także zadanie budzenie ducha narodowego w kręgach warstw naszego społeczeństwa, podnoszenie jego polskości oraz niezłomnej z serca wiary w odrodzenie Tej co nie zginęła. Te hasła Sokole t. zw. gniazda, rozsiadane na terenie dawnej Rzeczy niemieckiej, wszędzie gdzie tylko większe środowiska polskie, oraz na terenie polski, — to wszystko były wyrwałe kuźnice do budowania prawdziwego patriotyzmu. Wnagła systematycznie w młode pokolenia, zwłaszcza im już od najmłodszych lat drogą bezpośredniego wyuczenia, nie przy pomocy specjalnych zabiegów pedagogicznych, lecz podczas ćwiczeń fizycznych pod wykładów popularnych zawsze o polskości, o jej zadaniach, o obowiązkach, jakie czekają synów tej ziemi polskiej. I obok hasła w zdrowym zdrowa dusza — na sztandarze Sokolim było drugie hasło: bezustanna praca i dążenie do niepodległości Polski.

To też kiedy wśród gromu działań, w tun pośród ich rozgwaru bitewnego, błysnęła nam na widnokręgu z taką tęsknotą oczekiwana jutrenka swobody, z jaką powoli zaczęło wychylać się promienne wolności słońce, — wtedy cała bracia Sokola jak jeden karmym ordynku stanęła do apelu, aby służyć dalszym celom, tym razem już z bronią w ręku i z pełną odpowiedzialnością. Ponieważ były to wszystkie zastępy, doskonale ćwiczone, przepojone duchem szczerze i ofiarnego patriotyzmu czynu — nie też dziwnie, że w walkach o odzyskanie niepodległości zaważaliśmy na szali i przyczynili się — w znacznej części do zwycięstwa. To też szeregi Sokole po tej nieprzerwanej się ogromnie, bowiem bardzo do najdzielniejszych druhów przypieczętowało krwią swoją przynależność do kraju, a na ich mogiłach, gdzie wielu przynajmniej, może nawet niema teraz żyjących, może nawet są zapomniane, gdzie wśród stęchłych ciał będzie tych najlepszych synów, a zarazem bohaterów.

Po wojnie Sokolstwo zaczęło powoli zalecać swoje organizacje, aby podjąć nowym zadaniem, na niego czekają, a więc państwu — twórczym, zgrzeszonym na celu rozbudowy fundamentów gnieźchu Ojczyzny. I tak jak pierwsze rzuciło ono do zespolenia się, tak teraz, bodaj że pierwsze nie może poszczycić się, że zespolenie to zostało ostatecznie. Stają Sokoli zatem do ciężkiej, zmuśnej pracy zwykłego. Wierzymy niezłomnie, że z pracy wywiążą się szlachetnie, idąc śladem swej dotychczasowej tradycji, że będą wnieść w nasze społeczeństwo tak bardzo potrzebne pierwiastki ładu, karności, przedewszystkiem prawdziwego umiłowania kraju, że wydadzą się nie w pustych słowach i frazesach, w żelaznej energii oraz pracowitości ku chwale Ojczyzny.

Zapędy wojenne Litwinów.

W nocy z 20-go na 21-y bm. Litwini zaatakowali stację kolejową Duszka trzy nasze placówki, które już na obszarze polskim, a nie w pasie neutralnym, a mianowicie: Mejluny, Lipiny i Kozaczynę. Wszystkie zostały odeparte. Dziś o godz. 10-ej rano Litwini ponownie zaatakowali te placówki. Strzelanina trwała do godz. 5-ej po południu. Atak Litwinów został odeparty. Strat w ludziach z naszej strony nieznana. Zabity jeden koń. Atakujące oddziały Litwinów składały się w połowie z partyzantów, a w połowie z umundurowanych żołnierzy regularnej armii litewskiej. Ponadto brał w napadzie tym udział pluton partyzancki.

Jest już drugi napad na obszar bezspornie polski, leżący poza pasem neutralnym, bo pierwszy nastąpił przed kilku dniami nad rzeką Igorka, w okolicy Gredna, gdzie patrol litewski napadł w odległości 10 km. od dawnej granicy nasz tabor z prowiantem i obrabował go a potem powrócił na obszar litewski.

Także w nocy z 20-go na 21-szy Litwini z udziałem artylerji zaatakowali Podkamień. Walka trwała godzinę. Litwini zostali ze stratami odeparci. Straty z naszej strony 2 zabitych i 2 jeńców, z naszej strony 1 zabity i 1 jeńcy. Donoszą, że w południowej części b. pasa neutralnego Litwini rozpoczęli koncentrację sił wojennych. Przerzucili oni z rejonu Olity do rejonu Podkamienia kilka szwadronów jazdy litewskiej. Według doniesień z Wilna dzień wczorajszy na obszarze polskim zupełnie spokojnie. Odbijała się z akcją wywiadowczą patroli litewskich. — Natomiast na terytorium litewskim wzdłuż południowej

części b. pasa neutralnego odbywała się w dalszym ciągu koncentracja sił. Kolejowe litewskie zajęte są transportem wojsk, artylerji, taborów i amunicji. Rząd litewski prowadzi usilną agitację antypolską. — Rząd litewski poczynił, według wiadomości prywatnych, jakie nadeszły do Wilna, starania u rządu sowieckiego o poparcie akcji litewskiej w b. pasie neutralnym za pomocą dywersji band na pograniczu polsko-rosyjskim.

Notatki literackie.

Do rzędu powieści i romansów, których jedynym tematem jest kobieci, pogoń za nią i zachwyt nad jej wdziękami należy książka, szafy miłości St. L. Litwickiego, wydana nakładem Polskich Zakładów Graficznych w Warszawie (skład główny w księgarni Perzyńskiego, Niklewicza i Ska.). Nie można powiedzieć, aby autor traktował temat po grecku, klasycznie, w liniach rzeźbionych, jasnych, zdecydowanych i mocnych. Nie traktuje również kobiety, jak to czynią inni, żadni rozgłosu chociażby za cenę błędnostw pornograficznych, lecz obchodzi się z szalami miłości sentymentalnie, lirycznie.

Odwieczna jest pieśń Rymca i Julji, śpiew słowików majowych i gruchanie gołąbków, chociażby to nieraz prowadziło do tragedji. Kilka kobiet pięknych i spragnionych miłości, paru młodych chłopców, mających kult dla jasnowłosych ciemnych Wener, ich wzajemne przyciąganie się i odpychanie — oto „Szafy Miłości”.

Do czynu, Bracia!

Nam nie śmiać się, mrzonki gonić,

Ani — gorzkie lzy dziś ronić,

Nam — czynnymi być!

Zgody nam dziś trza, Polacy,

I trzeźwość, pilnej pracy,

Gdy chcemy w szczęściu żyć!

Bośmy jednej Matki dzieci,

Którą w wojennej zameści

Dotknął losu sioś!

A więc, Bracia i Rodacy,

Łączmy się do wspólnej pracy!

Zmieńmy Matki los!

Z serc wyrzucmy liczne wady,

Co nam jak ohydne gały

Duszy toczą rzeź!

Przez z niegodą i ciemnotą,

Przez z państwem i martwością,

Bo dziś — działajmy dzień!

Złączmy zatem — serca dlonie.

Wówczas zorza nam zapłonie

Wśród gwiazdzistych dróg!

Pierzchną nieszczęście czarne gońce,

Błyśnie nam zbawienia słońce!

Szczęście da — Sam Bóg!

Ks. Józef Janiszewski.

Jeszcze dziś

zapisać można „Nowego Przyjaciela Ludu”,

trzeba się tylko udać na najbliższą pocztę.

Przedpłata na marzec wynosi:

z odnośnieniem przez pocztę	mk. 1260
w ekspedycji bez odnośnienia	„ 1100
w ekspedycji z odnośnieniem	„ 1200
pod opaską w Polsce	„ 2100
pod opaską we Francji	2 franki.
w innych krajach 100 procent drożej.	
Pojedynczy egzemplarz	100 mk.

KRONIKA.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

Poniedziałek	26-go	Intego	Malgorzata.
Wtorek	27-go	„	Anter pp. m. Prokop w.
Środa	28-go	„	Roman op. Ruffin m.
Wschód słońca o godz. 6,58			
„	„	„	6,59
„	„	„	6,53
Zachód 5,30			
„	„	„	5,32
„	„	„	5,23

MIEJSKOWA.

— Ostrzeżenie! Od paru dni kręci się w okolicy Kępna niejaki Krasinski ze Lwowa, podając, że okradziony został w pociągu i brak mu środków na dalszą drogę do Lwowa. Udało mu się w ten sposób wyłudzić od kilku obywateli kilkadziesiąt tysięcy marek i jak nam donoszą, w dalszym ciągu uprawia swe nieczne rzemiosło. Ostrzegamy przeto, by nie dawano wiary jego kłamstwom, gdyż ma się tu do czynienia ze zwykłym oszustem. Najlepiej oddać go w ręce policji.

— Przebudowa gazowni. Jak się dowiadujemy, gazownia kępińska w najbliższym czasie ulegnąć gruntownej przebudowie. Istnieje ona przeszło 40 lat i dotychczas poważniejszych reparacji nie czyniono. Przybyły specjalnie w celu zbadania częstych niedomagań gazowni inżynier orzekł, że przebudowa jest konieczną i dalsze korzystanie z urządzeń gazowni grozi zupełnym zawaleniem się takowej. Pięć np. są tak nieszczęśliwe, iż miało tracić około 40 procent gazu, co przy coraz zwiększającej się konsumpcji, przynosi miasto poważne straty, pozatem często produkcja nie może sprostać zapotrzebowaniu.

— Komunikat z poczty. Aby publiczność wpłacająca pieniądze przy okienkach pocztowych mogła być szybciej odprowadzona przyjmując pocztą pieniądze wpłacone w kwotach ponad 50 000 mk. tylko należące poukładane i wypożyczone.

— Podwyższenie abonamentu rozmów telefonicznych międzydzielnicowych. Z dniem 1 kwietnia 1923 r. podwyższa się na mocy rozporządzenia Ministerstwa Poczty i Telegrafów z dnia 5 bm. L. dz. 1280/VI należności abonamentowe, a z dniem 15 lutego 1923 r. opłatę za rozmowy telefoniczne międzydzielnicowe według poniżej umieszczonej tabelki: a) należność abonamentowa kwartalna wynosi w sieciach telefonicznych do 50 abonentów 75 tys. mk., od 51 do 100 abonentów 120 tys. mk., od 101 do 200 abonentów 150 tys. mk., od 201 do 500 abonentów 180 tys. mk., od 501 do 1000 abonentów 210 tys. mk., od 1001 do 5000 abonentów 240 tys. mk., od 5001 do 20 000 abonentów 270 tys. mk. b) Opłata za jednostkę 3 minutowa rozmowy międzydzielnicowej wynosi na odległość do 25 klm. po 1200 mk., na odległość do 50 klm. po 2400 mk., na odległość do 100 klm. po 3600 mk. i za każde dalsze 100 klm. po 1800 mk. c) Za rozmowy pilne pobiera się opłatę potrójną. Abonenci, dla których podwyższone opłaty nie będą dogodne, mogą wypowiedzieć abonament 2 tygodnie przed 1 kwietnia 1923 roku.

— Ciężkie chwile dla paskarzy. Jak się dowiadujemy, skonfiskowano w tych dniach właścicielowi mleczarni w Trębaczynie kilka centnarów sera, magazynowanego w celach spekulacyjnych. — Również pewnego rzemieślnika z Kępna skazano na 100 000 mk. grzywny za nieprzestrzeganie przepisów o walce z lichwą i drożyzną.

— Pokwitowanie. Na ręce Magistratu złożył p. Józef Adamski z Kępna, skład kolonijalny i żelaza, Rynek 33 — 105 000 mkp. dla biednych bezrobotnych naszego miasta. Czyn naśladowania godny! Dalsze ofiary przyjmuj Magistrat. W imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać!” Magistrat. T. Godzina.

— Pokwitowanie. Ks. prob. Nowacki ofiarował dla biednych 130 bochenków chleba z okazji swego 25-letniego jubileuszu Kapłaństwa. W imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać!”. T. Karłowska, oddział Czerw. Krzyża.

— Na kromkę chleba. Zamiast kwiatów ku uczczeniu Księdza proboszcza I. Nowackiego z okazji 25-letniego jubileuszu Kapłaństwa odebrałam od pp. A. R. 60 tysięcy mk. pp. Łęczy 20 tysięcy mk. Razem 80 tysięcy marek. Dziękuję serdecznie w imieniu biednych. T. Karłowska, oddział Czerw. Krzyża.

— Pokwitowanie. Dla kuchni biednych ofiarowali: Dm. Myjonić 1 wóz ziemniaków, 1 wóz brukwi, Dom. Siemianice 6 worków kapusty, p. Br. Piechowiak 1 centr. maki żytniej, p. Wunski z Olszowy 20 centr. ziemniaków. Szlachetnym ofiarodawcom w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać!” Dudzińska, Głańska szafarki.

Z Poznania.

— Żyd zdrajca. Za zdradę stanu odpowiadał przed sądem wojskowym w Poznaniu żydziak Teodor Sachs, były starszy szeregowiec 29. pułku strzelców konnych, załogującego w Kaliszu. Podczas najazdu bolszewickiego, w lecie roku 1920, a więc w czasie najkrzytyczniejszym dla kraju, dostawczy się do niewoli bolszewickiej, wstąpił Sachs do milicji sowieckiej i wysługiwał się Sowietom ze szkodą dla Polski. Przy wymianie jeńców wrócił do kraju. Tu wysłał na jaw zdrażdzia czynność Sachsa, wobec czego go aresztowano i stawiono przed trybunał wojskowy. Postępowanie dowodowe potwierdziło całkowicie momenty zawarte w akcie oskarżenia. Trybunał zasądził zdrajcę na 7 lat ciężkiego więzienia.

— Posel niemiecki Graebe oskarżony o zdradę Państwa. Il Izba Karna Sądu Okręgowego w Poznaniu zwróciła prokuraturji akta sprawy przeciwko posłowi mniejszościowemu Kurtowi Graebe'emu i tow. celem wysłania ich na ręce Marszałka Sejmu. Uchwala Sądu domaga się wydania wymienionego posła władzom sądowym. Posel Graebe jest oskarżony o organizowanie w latach 1919 i 1920 łącznie z 17 Niemcami z Poznania, Bydgoszczy i Torunia akcji antypaństwową, zmierzającą do oderwania ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej.

Z całej Polski.

— Echa olbrzymich nadużyć w łódzkiej kasie chorych. W końcu stycznia br. ujawniono w łódzkiej kasie chorych malwersacje popełnione przez 2 urzędników: Cieślika i Zajackowskiego. Według dzienników łódzkich zdefraudowana suma wynosi 100 milionów marek. Policja śledczą wydelegowała do Berlina jednego z urzędników, który ustalił, że defraudanci udali się przez Hamburg do Buenos Aires. Za pośrednictwem Senatu hamburskiego i tamtejszych konsułów polskiego i portugalskiego powiadomiona droga radiotelegraficzną kapitaną okrętu, na którym mieli znajdować się defraudanci oraz policję w Lizbonie. Defraudanci zostali aresztowani w Lizbonie.

— Oficer — tyd z fałszywym paszportem. W Łuzinie przychwyciła policja państwowa dnia 11 bm. w pociągu jadącym w kierunku Niemiec, oficera polskiej armji po cywilnemu, który na fałszywy paszport chciał jechać do Niemiec. Jak stwierdzono był to oficer wyznania mojżeszowego. Ciekawe, w jakim celu oficer — izraelita podróżował do Niemiec po cywilnemu na fałszywy paszport!

Wybrki dzierżawców niemieckich. W obiegach piętek obłożyla Policja Państwowa w Chojnicach aresztem 8 centnarów ryb, ponieważ nie miały one należytej wielkości. Ryby te, przeważnie małe, skonale i plotki, pochodziły z bliskiego jeziora państwowego, którego dzierżawcą ma być Niemiec, który wiedząc, iż niezadługo będzie zalewiony opuszcza dzierżawę, wyrządza Państwu ogromne szkody, używając zbyt gęstej sieci do łowienia ryb, nieodpowiednich jeszcze na pokarm. Ryby te sprzedano w Chojnicach ludności ubiegiej po 10 marek za funt, aby za te pieniądze pokryć koszty wózek. Ryby miały dojść do Warszawy dla żydowskich paskarzy na konerwy.

Wyrodney syn. 17-letni chłopak chałupnika Mielczarka z S. bralkowa, mieszając się, że go oświecał, przepadł w bity dzień zagrodę rodzinną. Sprawę aresztowaną wraz z kolegą, z którym wspólnie dokonywał różnych kradzieży.

Miasta w walce z drożyzną. Magistrat m. Nadomia zwrócił się do zarządu związku miast o podjęcie kroków w czynnikach międzynarodowych, by wydać mu szereg skutecznych zarządzeń w sprawie walce z drożyzną. Za najważniejsze z takich zarządzeń magistrat m. Radomia uważa: 1) bezwzględny zakaz wywozu artykułów pierwszej potrzeby zagranicę; 2) ogłoszenie w art. 7 ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 roku o zwalnianiu producentów rolnych z odwoławczych świadczeń za pobieranie nadmiernej cen za produkty; 3) wypracowanie przez organy rządowe rozporządzenia wykonawczego do ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. w przedmiocie zmian w ustawie z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichej w wojennej.

Bestja ludzka pod wpływem alkoholu. W S. kolebkach obok Lwowa zdarzył się wypadek, który okropnie skłaniał się w stronę krew w żyłach. Pożornym sprawcą zbrodni jest tamtejszy chłop Piotr Kowalczyk, który zamordował w bestjałskich enoch, będąc w stanie pijanym, dwoje własnych wieletnich dzieci, a pośrednio stał się sprawcą śmierci swej żony. Morderca wybrał się onegdaj do miasta, by sprzedać konie, a po dokonaniu sprzedaży wstąpił do jednego z karczmków, gdzie przeplacił część pieniędzy poczem wrócił do domu. Żona jego była właśnie zajęta kąpieniem kilkumiesięcznego dziecka w balji. Kowalczyk, pijany, wczuł z nią awanturę, w czasie której banknoty, jakie miał ze sprzedaży koni rzucił na ziemię poruszający się siekiera. Chłop rzucił się z nią na ziemię. Ta przeważona, wybiegła z chaty i zaczęła wzywać ratunku, a pijanica wybiegł w ślad za nią. Tymczasem pozostawione w balji dziecko utonęło w wodzie. Drugie dziecko, kilkuletni chłopak, ujrzało leżące na ziemi banknoty poczęło się nimi bawić, a potem je podarło w strzępy. W tym momencie Kowalczyk, nie mogąc dogonić swej żony, powrócił, a jego żona, nie wiedząc, co się stało z dzieckiem, z wściekłością rzuciła się do dziecka z siekierą, zadała mu kilka ciosów, odcinając mu przytem obie nogi od reszty ciała. Tak, tak, że chłopak na miejscu wyzionął ducha. Matka, powróciwszy do izby, ujrzała dzieci swe martwe jedno utopione, a drugie zgniatowane ciętymi strzępami. — Okrepił ten widok położył na nią tak silne uderzenie, że padła martwa na ziemię, rażona złością. Morderca, który naprawdę zasłużył sobie na

miasto bestji w ludzkim ciele, policja aresztowała już i odstawia do więzienia sądu karnego we Lwowie.

Kobieta - szpieg przed sądem. Dnia 19 bm. rozpoczęła się przed trybunałem karnym we Lwowie rozprawa przeciw Fanny Dittner, ur. 1886 na Śląsku, obywatelce Rzeczypospolitej austriackiej, byłej właścicielce zakładu naukowego we Lwowie. W czasie inwazji rosyjskiej na Galicję Wschodnią w latach 1914 i 1915 była ona we Lwowie i po ponownym wkroczeniu wojsk austriackich odegrała wielką rolę jako denuncjantka. Na liście osób podejrzanych wymienia m. i. arcybiskupa Bilewskiego, byłego namiestnika hr. Pinińskiego, prezydenta miasta śp. dr. Rutkowskiego, wiceprezydentów dr. Stahla i dr. Schlaiera. Wszystkich tych obwinia o rozsyłanie przysiężników stronnków dla rządu rosyjskiego, sprzeniewierzenie 15 milionów rubli, danych przez rząd rosyjski komitetowi ratunkowemu, wielu osobom zarzucenia kompromitujące machinacje z Rosjanami, szpiegostwo, wydawanie planów mostów, urządzeń telegraficznych, podziemnych kabli, zorganizowanie tajnej poczty itp. W sądzie śledczym wojskowym przed trybunałem polowym i komendą miasta we Lwowie skazała kilka krotkimi fałszywymi świadectwami przeciw osobom przez siebie denuncjowanym. W roku 1921 skazała Fanny Dittner opór komisarzy magistratu przy wykonywaniu jego uregulowania, odczuwała się pogardliwie w polskim korpusie ochotników i podoficerów, oraz o sądzie wojskowym. Wreszcie publicznie wyrażała się o Polakach i o rządzie polskim: zbyt długi tu panami nie będącimi. Polska wnet się rozpyska i potem nastąpi Austria. Śledztwo sądowe wykazało bezpodstawną denuncjację Fanny Dittner. Oskarżona była dłuższy czas więziona i w tym czasie poddawała ją obserwacji w zakładzie obłąkanych. W rezultacie uznano ją za zdrową umysłowo i wypuszczono z karego. Rozprawa, do której powołano 66 świadków, potrwa około 2 tyg.

Żyd w opałach. W „Dzienniku Chajkibom” czytamy: Policja Państwowa obłożyla aresztem właściciela domu w Warszawie, który w czasie inwazji rosyjskiej, przesłał 500 str. żyta i pszenicy, gdyż istnieje podjęcie, iż uprawiano było jak oś transakcje owym zbożem. Jeżeli sprawa rzeczywiście na prawach polega, to można temu tylko przyznać, gdyż ów Żyd Polonistki stał się wogóle w ostatnim czasie prawdziwym dyktatorem cen maki i okłosa w Pałku i okolicy. Maki tutejsi piekarze od niego wcale nie kupowali, gdyż była licha i czarna, zaś dobrą makę p. P. wywozi do Gdańska i innych okolic. Żyd Polonistki potępował podobno tak: dobra mąka dla braci Niemców i Żydów, a licha, czarna dla braci Polaków.

Tajemnicza bomba. W gmachu uniwersytetu warszawskiego na Krakowskim Przedmieściu stróż znalazł w piwnicy bombę w formie cylindra, bez zapalnika. Odnosił więc ją do dyktanta do Kancelarii zarządu gmachu. Wezwana natychmiast policja stwierdziła, że bomba wcale nie była zapalona, a grozi eksplozją i zabrała ją ze sobą.

Ze świata.

Krwawe walki monarchistów z socjalistami. Walki monarchistów z socjalistami przytłaczają w Wiedniu, a także w innych miastach Austrii.

czarem w jednej z dzielnic miasta doszło do wego zajścia ulicznego, w którym wzięło udział 30 osób. Padło także kilka strzałów. Jeden został zabity, 2 ciężko rannych. Wypadek wolał wielką sensację i jest przedmiotem całej prasy. Niekłóre pisma poniedziałkowe ostro krytykują rząd zarzucając mu partyjne chystowanie, oraz to, że na wzór Niemiec zaczyna rzywać ludność. Prezydent policji Schubert wydał odezwę z wezwaniem do walecznych stronnictw do spokoju i zaniechania terroru, dzieląc aresztowano 12 monarchistów.

Niesłychane bezprawie niemieckie. 12 bm. na stacji Ham w pociągu pociągającym z Berlina do Kolonii, policja niemiecka załadowała dwóch polskich kurjerów dyplomatycznych pociągu chardta i Sadowskiego. Zostali oni poddani również ich bagaże dyplomatyczne, ściślej mówiąc, czem chcieli im odebrać pociąg dyplomatyczny, oraz tej niesłychanej rewizji policja niemiecka wywała się w niezwykle brutalny sposób, łżąc kurjerów, a następnie przetrzymała ich przez godzinę w areszcie i dopiero zostali wypuszczeni interwencją komendanta miasta. Należy zaznaczyć, nasi kurjerzy posiadali wszystkie papiery w swoim porządku.

Odpowiedzi redakcji.

P. Lechmanu. List zamieścimy pod twoim nazwiskiem, gdyż nie wszystkie poruszone sprawy dotają się z istotnym stanem rzeczy, a redakcja wiodziatności za nie brać nie może.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urzędowe notowania z dn. 23. lutego 1922. 1000 Poodat za 100 kg. w ładunkach wagonowych natychmiast ceny hurtowe:

Żyto	113000
Pszonica	108000
Jęczmień brow.	98000
Owies	85000
Maka żytnia 70%	202000
Maka pszenna	270000
Oasa żytnia	88000
Ospa pszenna	120000
Gruch polny	180000
Gruch jadalny	75000
Seradela	60000
Tatarka	60000
Linia nieb. 26ty	

Szczupłe dowozy, popyt ożywiony. Uspokojenie.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 24. lutego 1922 r.

Banknoty 100 zł. zjednoczonych	
Banknoty angielskie	
Banknoty francuskie	
Banknoty belgijskie	
Banknoty szwajcarskie	
Marka niemiecka gotówka	
wypłata	
Korona czeska	
Korona austriacka	
1 rubel złoty	
1 rubel srebrny	

Tendencja mocna.

Podajemy niniejszem Szan. Członkom do wiadomości, iż

skład mieszczący się dotychczas w rynku w domu p. Jasińskiego, zostaje

przeniesiony od poniedziałku, dnia 26 lutego br. również **w rynek**, dom p. Kupczykowej dawniej Działoszyński.

Skład ten będzie prowadzony nadal w tej samej mierze jak dotąd.

„ZGODA” Sp. Sp. w Kępnie.

Dobra krowa

wysoko ejelna zaraz na sprzedaż.

W. Pawlak Kępno, ul. Szkolna 354.

Formularze do dziennika

połącza

Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Konfekcje męską

w wielkim wyborze po taniach cenach poleca

Wiktor Cebulski, dawn. Bracia Lwów.

Białawy - Konfekcje - Artykuły męskie - 66 Bielska.

Kępno (Poz.) RYNEK 19.

Sluząca

do gospodarstwa potrzebna na probostwo. Gdzie, wskaze eksp. N. P. L. pod nr. 224.

Pokój

umeblowany od zaraz lub 1 marca do wynajęcia.

Gdzie, wskaze eksp. N. P. L. pod nr. 221.

OBELGĘ

rzuczoną na p. Stefana Wojciechowskiego z Szklarki miel. niniejszem odwołuję.

M. Korsiger,

222 Szklarka miel.

Więszą ilość

smoły

ma do sprzedania

Magistrat w Kępnie.

Pierwszeństwo mają obywatele miasta.

Książeczki podatkowe

ma na składzie

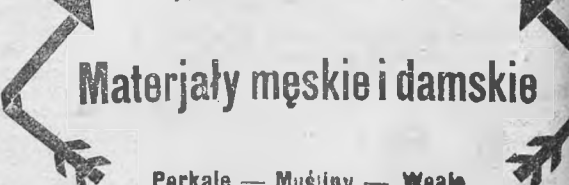
Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Wielki obrót — mały zysk!

Stanisław Dzwonkowski

skład bławatów

Kępno - Rynek 33. d.p.k.



Materiały męskie i damskie

Perkale — Muśliny — Wełna

Zefiry - Płótna - Intaty

Pościelowe - Geraty

Wszelkie podszewki.

Poszukując od zaraz czystą i uczciwą

dziewczyn

do pomocy w gospodarstwie, która troszkę nie rozumie za wysoką pensją. Osobiste uprasza się. Dobry związek kolejowy od Kępna.

Mleczarnia Parowa L.

226 pow. Kępno.

Formularze do wyborów

i Rady gminnej

nabywać można

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.